

GŁOS CHŁOPIŃSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 10 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 248 (1173)

Nieudany szantaż polityczny Anglosasów w stosunku do krajów demokracji ludowej ubiegających się o przyjęcie w poczet członków ONZ

Delegat ZSRR demaskuje metody dyskryminacyjne bloku anglo-amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa wznawia debaty w sprawie przyjęcia nowych członków do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak wiadomo, o przyjęcie do ONZ ubiegają się: Albania, Bułgaria, Węgry, Rumunia, Mongolska Republika Ludowa, Austria, Irlandia, Włochy, Portugalia, Transjordan, Finlandia i Cejlon. Obecnie delegacja Chin zgłosiła również kandydaturę Nepalu.

Na ostatnim posiedzeniu Rady odbytym w tej kwestii w dniu 20 lipca nie osiągnięto żadnego porozumienia, przedstawiciele anglosasów stosowali politykę dyskryminacji; wobec krajów demokracji ludowej, faworyzując wyraźnie pozostałe państwa.

Komisja członkowska zaproponowała, aby prośbę Nepalu rozpatrzyć w pierwszej kolejności przed podaniem pozostałych państw. Sprzeciwił się temu delegat radziecki Carapkin, poparty przez Manuilskiego (Ukraina), podkreślając, że pozosta-

łe państwa złożyły prośbę o przyjęcie jeszcze przed kilku laty i dlatego ich sprawę należy rozpatrzyć wcześniej. Nieznaczna większość głosów wniosek radziecki został odrzucony. W toku dyskusji o przyjęciu Nepalu w poczet członków ONZ delegat Ukrainy Manuilski przypomniał wniosek radziecki, zalegający aby wszystkie państwa, ubiegające się o członkostwo ONZ zostały przyjęte jednocześnie.

Delegacja ukraińska — stwierdził mówca — gotowa jest głosować za przyjęciem Nepalu, jeśli przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego zrezygnują ze swej polityki dyskryminacji wobec krajów demokracji ludowej. Wobec tego jednak, że nie wskazuje na to, aby kraje bloku anglo-amerykańskiego zamierzają zmienić swe stanowisko, delegacja ukraińska zmuszona jest głosować przeciwko przyjęciu Nepalu.

Za przyjęciem Nepalu wypowiedzieli się przedstawiciele Egiptu, Kandy, Francji, Norwegii, Kuby i Argentyny.

Delegat radziecki Carapkin podkreślił, że w wyniku polityki dyskryminacji prowadzonej przez przedstawicieli bloku anglo-amerykańskiego,

poza obrębem ONZ pozostaje 5 krajów demokracji ludowej, które złożyły prośbę o przyjęcie do ONZ jeszcze w latach 1946-47. Kraje te całkowicie odpowiadają wymogom karty ONZ, na którą stałe powołują się przedstawiciele USA i Anglii w Radzie Bezpieczeństwa.

W rzeczywistości jednak przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Anglii wykorzystują tę sprawę, aby sforsować szantaż polityczny i wywierać nacisk na kraje demokracji ludowej.

W V rocznicę wyzwolenia Bułgarii

SOFIA (PAP). — W piątą rocznicę wyzwolenia Bułgaria przybrała odświeżony wygląd. Ulice przyozdobiono flagami narodowymi, portretami Stalina, Dymitrowa, Kolarowa, Bierua, Gotwalda. Do Sofii przybyły liczne delegacje zagraniczne. Na czele delegacji radzieckiej stoi wicepremier ZSRR marszałek Bułganin.

W skład delegacji polskiej wchodzi: minister Oświaty Skrzyszewski, minister Poczt i Telegrafów Szymanowski oraz minister Matuszewski. W Sofii znajdują się również delegacje Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Albanii, Francuskiej Partii Komunistycznej, Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Włoskiej Partii Komunistycznej itd.

Carapkin przypomniał, że przedstawiciel USA oświadczył na posiedzeniu Rady w dniu 24 czerwca, iż delegacja amerykańska gotowa jest głosować za przyjęciem Albanii, Bułgarii, Węgier, Rumunii i Mongolskiej Republiki Ludowej w poczet członków ONZ, jeśli państwa te zmieniają swoją rolę.

W zakończeniu Carapkin stwierdził, że delegacja radziecka nie bierze na szereg zastrzeżeń jakie ma wobec niektórych państw wyrażała już gotowość głosowania za przyjęciem wszystkich 12 państw oraz Nepalu. Jednakże delegacja radziecka nie może głosować za przyjęciem Nepalu, gdy przedstawiciele bloku anglo-amerykańskiego stale odmawiają przyjęcia w poczet członków ONZ krajów demokracji ludowej.

W GŁOSOWANIU WNIOSEK DELEGACJI CHIŃSKIEJ O PRZYJĘCIU NEPALU DO ONZ ZOSTAŁ OBRZUCONY PRZEDSTAWICIELE ZSRR I UKRAINY GŁOSOWAŁI PRZECIWO WNIOSKOM

W związku z wyznaczonym na październik Kongresem Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, we Włoszech odbywają się zjazdy poszczególnych federacji związków zawodowych oraz izb pracy skupiających związki zawodowe w skali prowincjonalnej. Wybory do władz niezależnych tych organizacji przyniosły drugoczące zwycięstwo komunistom.

Druzgoczące zwycięstwo wyborcze komunistów przed Kongresem Konfederacji Pracy we Włoszech

W BOLONII na Zjeździe Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego i Papierniczego wspólna lista komunistów i socjalistów uzyskała 87 proc. głosów. W skład Komitetu Centralnego tego związku weszło 23 komunistów i socjalistów, jeden niezależny i jeden saragatowiec.

Naród koreański solidaryzuje się z decyzjami zwolenników pokoju w ZSRR

PENJAN (PAP). — Prasa koreańska zamieściła szereg artykułów i oświadczeń wybitnych działaczy społecznych Korei Północnej, którzy wyrażają całkowitą solidarność z decyzjami Wszechzwiązkowej Konfederacji Zwolenników Pokoju w ZSRR. Przewodniczący ogólnokoreańskiego Komitetu Obrótców Pokoju Han Ser la stwierdza w swym oświadczeniu, iż naród koreański popiera de-

Województwo łódzkie produkuje w kontraktacji trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP). — Rozpoczęte w lipcu br. kontraktowanie trzody chlewnej na 1950 rok przebiega, jak dotychczas, bardzo pomyślnie. Plan za pierwsze 2 miesiące wykonano w 106,3 proc. Najsprawniej odbywa się kontraktowanie trzody w woj. łódzkim, gdzie już 22 lipca br. wykonano plan na 1 kwartał w 100 procentach, kontraktując 66 tys.

Pomoc robotników brytyjskich dla patriotów greckich

LONDYN (PAP). — Liczne organizacje lokalne brytyjskich związków zawodowych zgłosiły ostatnio akces do kampanii niesienia pomocy patriotom greckim, walczącym z reżimem monarcho-faszystowskim. Związkowcy londyńscy rozpoczęli zbieranie produktów żywnościowych i odzież dla rodzin ofiar terroru faszystowskiego w Grecji. Akcja ta znalazła oddźwięk w innych miastach Anglii

Boleję z powodu wypowiedzi Piusa XII
 List prof. Wł. Raczkowskiego do redakcji „Głosu“

Jako katolik boleję bardzo, że wypowiedzi polityczne Stopy Księdza Katolickiego są w wyjątkowej smacności i naszym mieszkaniowym prawom do granic na Odra i Nysie.

Katolicy polscy konykafę i politykę z formalnie, ale i politycznej swobody wykonawia praktyki religijnych. ^{pałacu} ~~Stopy~~ Fryktaadem tożemniej; moi podurzęci chowająby ~~Stopy~~ religijny, która dy-gowadani w wielkim Tygodniem Eucharystii i...

W. Raczkowski
 prof. P. K. det. ~~Stopy~~

Łódź 9/IX 49

Prawicowi socjaliści fińscy nie żałują nabożów Proces 25 robotników w Kemi

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi z Helsinek, iż w Kemi rozpoczął się proces przeciwko 25 robotnikom, oskarżonym o „podżeganie do buntu” i „udział w rozruchach”. Akt oskarżenia powtarza w całości zarzuty, które wysuwała w stosunku do strajkujących robotników w Kemi p.śca burżuazyjna i socjal-demokratyczna. Robotnikom zarzuca się, iż usiłowali zastosować przemoc w celu wywołania rozruchów.

Dokumenty i świadkowie potwierdzają potworną zdradę ks. ks. Gradolewskiego Hoszyckiego i reakcyjnej części kleru w Polsce

Trzeci dzień rozprawy przeciwko księgom - agentom gestapo, toczącej się przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi; przyniósł szereg nowych zeznań świadków, obciążających oskarżonych i pewną zaprzętą reakcyjnej części kleru. Z wypowiedzi tych świadków w większości patriotycznych księży, przesładowanych przez hitlerowców za to, że nie chcieli iść na współpracę z okupantem, jak również z dokumentów złożonych przez prokuraturę, wynika jasno, że chcąc kariery skłoniła osk. osk. ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego i im podobnych do przejścia do obozu zdradcy ojezyny.

Województwo łódzkie produkuje w kontraktacji trzody chlewnej

WARSZAWA (PAP). — Rozpoczęte w lipcu br. kontraktowanie trzody chlewnej na 1950 rok przebiega, jak dotychczas, bardzo pomyślnie. Plan za pierwsze 2 miesiące wykonano w 106,3 proc. Najsprawniej odbywa się kontraktowanie trzody w woj. łódzkim, gdzie już 22 lipca br. wykonano plan na 1 kwartał w 100 procentach, kontraktując 66 tys.

Pomoc robotników brytyjskich dla patriotów greckich

LONDYN (PAP). — Liczne organizacje lokalne brytyjskich związków zawodowych zgłosiły ostatnio akces do kampanii niesienia pomocy patriotom greckim, walczącym z reżimem monarcho-faszystowskim. Związkowcy londyńscy rozpoczęli zbieranie produktów żywnościowych i odzież dla rodzin ofiar terroru faszystowskiego w Grecji. Akcja ta znalazła oddźwięk w innych miastach Anglii

KOMUNIKAT
Uwaga, uwaga!
 SEKRETARZE ORGANIZACJI PODSTAWOWYCH PZPR I KANDYDACY NA III TURNUS ŁÓDZKIEJ SZKOŁY PARTYSKIEJ.

Zawiadamiamy, że otwarcie turnusu nastąpi w dniu 15 września, a nie 12-go, jak to było pierwotnie przewidziane.

Prosimy sekretarzy organizacji podstawowych o zawiadomienie zainteresowanych o zmianie terminu.

Zajęcia szkolne rozpoczynają się punktualnie o godz. 7.30 w czwartek 15 września w lokalu przy ul. Południowej Nr 65.

DYREKCJA SZKOŁY PARTYSKIEJ ŁK PZPR

Piąta kolumna w sutannach

OD KILKU dni przed Sądem w Łodzi toczy się proces, który opinia publiczna śledzi ze specjalnym zainteresowaniem. Jest to proces o zdradę narodu polskiego, kolaborację i współpracę z gestapo. Cóż jest szczególnego w tym procesie, że przykwa uwagę publiczną?

Proces ten jest tym szczególny, że odkrywa nieznaną dotychczas część mechanizmu przesiadowania Polaków i polskości za pośrednictwem oddziału piątej kolumny spośród reakcyjnej części kleru. Tego więc oddziału, który na pewną część społeczeństwa mógł wywierać wpływ i wywierał go, ale W CELU DOSTARCZENIA PATRIOTÓW POLSKICH KATOWNIOM GESTAPO, A NIEWOLNICZEJ POLSKIEJ SIŁY ROBOCZEJ — „TYSIĄCLETNIEJ” RZESZY HITLERA.

Główny oskarżony ks. Gradolewski już w pierwszych dniach okupacji hitlerowskiej podpisał „volkslistę”. „Miał on warunki przejścia do herrenvolku” — jak powiada, bo wadał dobrze językiem niemieckim i urodził się pod Szczecinem. Udaje się do nuncjusza papieskiego w Berlinie, Orseniego i po powrocie wzięje się ściśle z gestapo w Łodzi, któremu udzieli informacji o stopniu lojalności poszczególnych księży. Ciekawe byłoby ustalić jaki związek zachodził między tymi faktami? Jakże instrukcje dostał od Orseniego?

W myśl rozkazań Himmlera gestapo na podstawie informacji Gradolewskiego miało proboszczów w okręgu łódzkim. Specjalna deklaracja lojalności decyduje o losach księży. Patriot, który odmawiała współpracy z gestapo idą do obozów koncentracyjnych, Gradolewski i Hoszyccy dostają łuste prebendy.

Już pierwsze zeznania świadków ks. Adamczyka, ks. Bielickiego, ks. Zdarskiego dają obraz sylwetki oskarżonego ks. Gradolewskiego, który jeszcze przed wojną „był nastrojeny proniemiecko, a już w 1939 r. odmawiał Polakom pociechy duchowej i sakramentów”. Swoją niemy procedurę agenta piątej kolumny uprawiał więc jeszcze przed wojną i owoc tej zbrodni ukoronował dzięczynnym nabożeństwem bezpośrednio po wejściu wojsk hitlerowskich do Łodzi.

Drugiego oskarżonego ks. Hoszyckiego „utwierdziły w słusznosci jego postępowania wypowiedzi biskupa Adamskiego i innych osób z wyższej hierarchii kościelnej o lojalności wobec Niemców”.

Po wojnie ks. Gradolewski buszował czas pewien na Dolnym Śląsku mianowany administratorem parafii w Dzierżoniowie. Mianowany został przez administratora apostołskiego we Wrocławiu na podstawie opinii kury biskupiej w Łodzi.

Ciekawe, czy ta nominacja volksdeutscha została uzgodniona z „biskupem wysiedlenców” Fringsem? Czy to miała być mianowicie dalsza okazja do działania w charakterze agenta piątej kolumny rewizjonistów niemieckich?

Dokumenty i świadkowie potwierdzają potworną zdradę ks. ks. Gradolewskiego Hoszyckiego i reakcyjnej części kleru w Polsce

Trzeci dzień rozprawy przeciwko księgom - agentom gestapo, toczącej się przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi; przyniósł szereg nowych zeznań świadków, obciążających oskarżonych i pewną zaprzętą reakcyjnej części kleru. Z wypowiedzi tych świadków w większości patriotycznych księży, przesładowanych przez hitlerowców za to, że nie chcieli iść na współpracę z okupantem, jak również z dokumentów złożonych przez prokuraturę, wynika jasno, że chcąc kariery skłoniła osk. osk. ks. ks. Gradolewskiego i Hoszyckiego i im podobnych do przejścia do obozu zdradcy ojezyny.

Okołeczności ujawnione w czasie przewodu sądowego powodują wstrząsające wrażenie wśród publiczności wypełniającej salę do ostatniego miejsca.

W dalszym ciągu swych zeznań osk. ks. Gradolewski oświadcza, że zarówno kury biskupa w Łodzi jak i władze kościelne diecezji wrocławskiej wiedziały o jego zachowaniu się w okresie okupacji.

Sensacyjne dokumenty: wyciąg z protokołu, z posiedzenia odbytego w siedzibie Hitlera, a poświęconego organizacji t. zw. Generalnego Gubernatorstwa oraz zarządzenia Himmlera, który w poufny sposób do dowódcy policji i SS Wschód poucza tego ostatniego, w jaki sposób należy organizować na terenach zagrabionych akcję werbowania Polaków do robót w Niemczech oraz jak przeprowadzać akcję zboru kontyngentów po żniwach w 1942 r., — wyjaśniają, jakie zobowiązania wobec okupanta musieli składać współpracujący z gestapo duchowni i jak musieli je wykonywać, by nie utracić łask hitlerowskich władców. Dokumenty te mówią również w sposób jawny i nie budzący wątpliwości o korzyściach czerpanych przez tych właśnie sprzedających księży.

W protokole narady u Hitlera, prokokułowanej osobicie przez osławionego M. Bormana, czytamy m. in.: „Bzmi to twarodo, jest jednak przykazaniem życiowym: GG. jest polskim rezerwatem, jednym wielkim polskim obozem pracy. Także i Polacy chcą z tego korzyść. Dbamy o ich zdrowie, troszczymy się, by nie wyginęli z głodu itd. Nie wolno nam ich jednak podnieść na wyższy szczebel, gdyż w przeciwnym razie stali by się anarchistami i komunistami.

Uwaga, Czytelnicy!

Na stronie 6-ej „Głosu” — znajdziecie dzisiaj Logotypy Nr 2 z cyklu rozrywek amyslo wych.

Zwycięzców czeka szereg warto ściowych nagród.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Titowcy i imperialiści | wspólnicy dywersji



10 września 1939



10 LAT temu
Długie kolumny żołnierzy polskich — opuszczonych i zdradzonych przez dowódców — szły do niemieckiej niewoli...

Organozna nota polska do rządu jugosłowiańskiego ujawnia dalsze fakty zbrodniczej działalności kilku tytońskich. Do nieprzemijalnej antypolskiej nagonki w prasie i radio, do sabotażu stosunków handlowych z Polską, do zamknięcia Polskiego Biura Informacji w Belgradzie — zdradcy belgradzcy dodali nową kartę: nasyłanie szpiegów i dywersantów na terytorium Polski.

Na tę samą drogę wkroczyli, jak widzieć zdradcy tytońscy. Coraz ściszej się współpracuje renegatów belgradzkich z anglosaskimi imperialistami doprowadzając do całkowitej unifikacji metod walki przeciwko obozowi pokoju.

Już dawno stwierdziliśmy, że nie ma żadnej faktycznej różnicy między „Głosem Ameryki”, a „Głosem Belgradu”. Możemy teraz dodać, że nie ma również żadnej faktycznej różnicy między dywersyjno-szpiegowską działalnością anglosaskich imperialistów, a taką samą działalnością ich tytońskich sługusów. I jedna i druga służą tym samemu celom, tym samym namom, za to same bodźce do pracy, które Tito otrzymał niedawno w postaci pożyczki amerykańskiej.

Tytoński szpieg Petrovicz przybył do Polski i rozpoczął zbrodniczą, antypaństwową działalność Jeszcze w marcu 1948 r. a więc na parę miesięcy przed rezolucją Biura Informacyjnego, która rzuciła pierwszy snop światła na wypadki zachodzące w Jugosławii. Tytoński szpieg Petrovicz rozpoczął swą działalność skierowaną przeciwko interesom narodu polskiego wtedy, kiedy Jeszcze kilka tytońska oficjalnie przyznawała się do sojuszu i przyjaźni z Polską.

Ale było to już po tym, jak tytońscy nawiązali kontakty z imperialistami zachodnimi i sprzedali im interesy ludności słowiańskiej w Karyntii — co udowodniły niedawne noty radzieckie. Było to już po tym, jak tytońscy zaczęli nasyłać prowokatorów, szpiegów i dywersantów w szeregach bohaterkiej greckiej Armii Demokratycznej. Wysyłanie więc Petrovicza nie było jakimś aktem odizolowanym, lecz częścią całej kampanii dywersji przeciwko obozowi pokoju.

Nie dość na tym, że Petrovicz i jego kamraci zajmowali się szpiegowaniem na terenie Polski, próbowali oni jeszcze rozszerzać wrogą propagandę przeciwko rządowi polskiemu i naszym sojusznikom, przede wszystkim przeciwko ZSRR, którego zwycięstw nad faszyzmem Jugosławia zawdzięcza swe wyzwolenie. Wyślanicy tytońscy otrzymali jak widzieć instrukcje, by jak najwierniej wypełniać rozkazy anglosaskich imperialistów, by jak najgoręcej odwdzięczyć się za judaszowe srebrniki pomocy otrzymywanej od anglosaskich bankierów.

W tym samym czasie, w którym organożona została polska nota — Tito składa oświadczenie, że chętnie powita anglosaskich ekspertów i doradców w Jugosławii.

Nie można, jak widzieć, odmówić faszystowskiej kłycie belgradzkiej swoistej konsekwencji — konsekwencji dobrze wyreżosowanego kundla: skoro się już przeczło wraz z całym haremem do obozu imperializmu, należy spełnić dla imperialistów najbardziej niebezpieczny obowiązek, a mianowicie: dywersją i szpiegowaniem, włącznie z wrogą propagandą i śladem oszczerstw i fałszerstw, włącznie z całym arsenałem przejętym od Goebbelsa.

Je codziennie naszą gazetę, naszą partię komunistyczną i jej przywódców.

Proszę tedy, by zechciał pan zwrócić rządowi jugosłowiańskiemu zaproszenie, które był pan łaskaw mi przekazać. W dniach, które nadchodzą, zamierzam poświęcić swój czas walce o pokój, a nie stosunkom z grupą awanturników, którzy pracują dla wojny.

Niech pan zechce, panie ambasadorze, przyjąć zapewnienia mej wierności wobec sprawy socjalizmu, demokracji i pokoju, której bastionem jest Związek Radziecki, a którą rząd pański haniebnie zdradził!

Jasne jest, że odpowiedzialnością za mactch Goebbelów z Belgradu nie obciążamy narodów Jugosławii. Łączyła nas z nimi wspólna niedolę okupacji. Łączyło nas potem wspólne wyzwolenie przez Armię Radziecką. Jasne jest, że nie ich obciążamy winą za antypolską działalność agentów renegatów tytońskich. Przeciwnie, uważamy, że zdradziecka szajka belgradzka jest wspólnym wrogiem zarówno narodów Jugosławii jak i narodu polskiego.

Uważamy, że paraliżowanie i demaskowanie wroga, antypokoju, proimperialistycznej, antyradzieckiej i antypolskiej działalności tytońskich faszystów leży w najlepszym interesie wszystkich narodów milujących pokój, włącznie z narodami Jugosławii.

Zdradziecka klika tytońska otacza dziś nienawiścią narodu polskiego i wszystkich narodów milujących pokój — w tej herbie także i narodu jugosłowiańskiego.

Współpracy z gestapo.

Następny ze świadków, ks. Bieliński znał oskarżonego ks. Gradolewskiego również z czasów studiów w seminarium duchownym, a następnie te wspólne prace duszpasterskiej w parafii św. Krzyża w latach 1938-1941, gdzie przebywał z nim razem do chwili wywiezienia do Dachau.

Zasłużony przywódca klasy robotniczej Francji redaktor „Humanite” tow. Carrel piętnuje tytońskich renegatów

PARYŻ (PAP) Redaktor naczelny „Humanite” Carrel, który otrzymał od ambasadora jugosłowiańskiego w Paryżu zaproszenie do Jugosławii, odpowiedział przedstawicielowi Tito następującym listem:

„Panie ambasadorze! Potwierdzam odbiór listu, w którym zaprasza mnie pan do odbycia podróży do Jugosławii. Nie dziwi się mi niewątpliwie, że członek Francuskiej Partii Komunistycznej zahałby się, przyjmując jakiegokolwiek zaproszenie od rządu, który stanął w przedniej strażnicy prowokatorów nawołujących do wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu, od rządu, który łży i szkaluje

II Kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zakończył swe obrady

BUDAPESZT (PAP). W czwartek wieczorem zakończył się tu w braterskiej atmosferze i przy niebywałym entuzjazmie II kongres Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który trwał od 2 września, gromadząc delegacje młodzieżowe z całego świata.

Na wstępie końcowych obrad przewodniczący światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Boisson i sekretarz generalny kongresu — Baczew podali do wiadomości skład nowego Komitetu Wykonawczego, który liczy obecnie ogółem 27 osób, zamiast — jak dotychczas — 19.

Przewodniczącym Federacji został ponownie: Boisson (Francja), wiceprzewodniczącymi: Michajłow (Z. S. R. R.), Liao-Czen-Tse (Chiny), Francis Demon (USA), Dorthi (W. Brytania), Heizlar (Czechosłowacja), Dang (Indie).

Dokumenty i świadkowie potwierdzają

potworną zdradę ks. ks. Gradolewskiego Hoszyckiego i reakcyjnej części kleru w Polsce Trzeci dzień procesu przeciw konfidentom gestapo

(Dokończenie ze str. 1-4)
Jest więc rzeczą słuszną i właściwą, aby tym poważnym osobom, zatrudnionym przy werbowaniu robotników i zbieraniu plonów wynagrodzić ich „straty” w sposób, który zostanie określony.

Sposób zużycia tych sum pieniężnych, które nie ulegają opodatkowaniu, jest wyłączną rzeczą tych po ważnych osób — ostrzeżenie Himmlera swych podwładnych.

Przygrybienie obu oskarżonych rośnie w dalszym ciągu w miarę składania zeznań przez zezawianych na rozprawie świadków.

Jako pierwsze zeznają ob. ob. Zybort Helena i Krajewska Zofia z Pałania. Które za słuchanie audycji radia londyńskiego przez długi czas przebywały w więzieniu i obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Obydwie stwierdzają, że na przyjęciu u Niemców Kellerów, u których słuchano angielskiej radiostacji — obecny był również osk. ks. Hoszycki.

Przygrybienie obu oskarżonych rośnie w dalszym ciągu w miarę składania zeznań przez zezawianych na rozprawie świadków.

Współpracy z gestapo.

Następny ze świadków, ks. Bieliński znał oskarżonego ks. Gradolewskiego również z czasów studiów w seminarium duchownym, a następnie te wspólne prace duszpasterskiej w parafii św. Krzyża w latach 1938-1941, gdzie przebywał z nim razem do chwili wywiezienia do Dachau.

Świadek stwierdza, iż Gradolewski bezpośrednio po wkroczeniu Niemców do Łodzi odprawił dziesięczone nabożeństwo, a w kancelarii parafii nakazał wywieszenie portretów Hitlera.

Zgłaszającym się o radę do ks. Gradolewskiego wiernym, których najbliżsi zginęli w obozach koncentracyjnych, oskarżony cynicznie odpowiadał, że w obozach hitlerowskich nikt nie ginie.

Jako ostatni na sesji przedpołudniowej skład zeznania powołany przez obronę świadek — kanclerz łódzkiej kurii biskupiej — ks. Jan Zdzarski. Zna on oskarżonego ks. Gradolewskiego od roku 1927 — kiedy oskarżony był jego uczniem w seminarium duchownym.

Na marginesie De Gasperi prosi USA o kolonizację... Włoch

Podróżujący po swych włoskich włościach generalny administrator planu Marshalla — Hoffman odwiedził niedawno Wenecję, gdzie spotkał się z premierem De Gasperim. De Gasperi nie miał się czym pochwalić przed swym amerykańskim szefem. Sprawy na włoskim folwarku Wall-Street nie wyglądały bynajmniej różowo: gospodarstwa wina trzeszczy wzdłuż wszystkich swoich szwów; przedsiębiorstwa i fabryki zamknięte są masowo; robotnicy wyrzuceni są na bruk; masy pracujące cierpią coraz dotkliwiej z nędze.

„Abym jakoś kleić i łątać, potrzebne są dolary — i to w większej ilości. Skąd ich jednak wziąć, skoro „pomoc” marszałkowska będzie w najbliższym roku jeszcze skromniejsza, niż poprzednio, a zresztą Anglia rości sobie pretensje do drugiej części tych kredytów?...” De Gasperi długo myślał, myślał, wreszcie wpadł na taki pomysł kapitalny i genialny.

Jak wiadomo, w arsenał imperializmu amerykańskiego — obok planu Marshalla — istnieje jeszcze plan Trumania, dotyczący „pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych”. Już podczas rozmów z rządu włoskiego z ministrem skarbu USA — Snyderem, De Gasperi zaproponował, by Amerykanie inwestowali poważniejsze sumy we Włoszech, właśnie na podstawie tego planu Trumania. Te propozycje — w tonie błagalnym — przedłożył De Gasperi Hoffmanowi. „Czy nie można by, zapytał, zaliczyć Włoch do rządu „obszarych zaniedbanych”?

Włoch — Krzysztof Kolomb odkrył paręset lat temu Amerykę. Dzisiaj — rodak Kolumba — De Gasperi zabiega przyoblecnie przed wystawnikiem koncernów amerykańskich, prosząc o zrównanie Włoch z... Afryką, Srodkową czy Nową Gwineę. Zaś naród włoski, który dał łożę kości Daniego, Leonarda da Vinci i Garibaldi’ego, ma możliwość przekonać się, jak nisko upadła rządząca dziś we Włoszech klerykałno-kapitalistyczna reakcja.

B. D.

B. D.



— A teraz słuchaj, co ten porucznik zrobił. Gdy wyruszyliśmy nań, zajmując naszymi łodziami znaczną część laguny i dmąc w muszle, opuściliśmy w małej łódce z trzema czarnymi, wiosłującymi co sił ku kanałowi. To świadczy również, że ów porucznik był szalony, gdyż rozsądny człowiek nie wyszedłby na pełne morze w tak małej łódce. Bury jej niespełna na cztery cale sterowały nad powierzchnią. Pognąło za nim dwadzieścia łodzi, obsadzonych przez dwustu młodych wojowników. Robiliśmy pięć sążni, gdy tymczasem wiosłarze białego z trudem zdobywali się na jeden. Nie miał szans na ocalenie; był szalony. Stał w łodzi z karabinem w ręku i strzelał ciągle. Nie był dobrym strzelcem. Po mimo to, gdyśmy się zbliżyli, wielu z nas poranił i pozabijał. Zresztą nie w ten sposób nie wskórał i w naszych oczach cała ta zacięta obrona na nic się nie zdała.

Famiętam, że przez cały czas palił cygare. Gdyśmy podpłynęli do niego czterdzięci stóp i de youtęca chwila się zbliżyła, puszcza-

jąc karabin, zapalił od cygara nabój dynamitowy i rzucił go na nas. Zapalał wciąż i rzucał je na nas bardzo szybko jeden po drugim. Teraz wiem, że musiał porzucić lonta i powsadzać w nie główki od zapalników, gdyż naboje wybuchały bardzo często. Zresztą lonta były krótkie. Czasami naboje wybuchały w powietrzu, ale najczęściej w łodzi, niszcząc ją doszczętnie. Z dwudziestu łodzi połowa uległa wysadzeniu w powietrze. Nasze czółno również poszło w kawały i tak los spotkał dwóch moich sąsiadów. Nabój padł między nimi. Inne łodzie zawróciły do ucieczki. Wówczas porucznik wrzeszczał: „Yah, Yah! Yah! zawrócił i zaczął nas gonąć. Znowu chwycił za karabin i wielu zginęło od ran zadanych w plecy. A przez cały ten czas czarni jego wiosłarze nie ustawiali ani na chwilę. Widzisz więc, nie skłamałem, mówiąc, że to był piekielnik.

Nie koniec na tym. Przed opuszczeniem szkunera podpalił go, złożywszy w jednym miejscu cały zapas prochu, dynamitu i wszelkiej amunicji — tak aby wszystko razem wybuchało.

Kilkuset naszych zajętych gaszeniem ognia, wyleciało w powietrze wraz ze statkiem. W ten sposób utraciliśmy cały łup, którego zdobycie kosztowało nas daleko więcej ludzi, niżli wynosiły straty nieprzyjaciela. Nawet teraz, na starość, mówiam ciężkie sny, w których słyszę okrzyki tego porucznika: „Yah! Yah! Yah!”. Słyszę jak woła grzmącym głosem: „Yah! Yah! Yah!”...



Porucznik w swej małej łódce wydostał się przez kanał i wszyscy sądziliśmy, że zginął, bo jakże taka mała łódka z czterema ludźmi załogi mogłaby utrzymać się na oceanie? Minął miesiąc. Aż raptem, pewnego poranku, między dwoma szkolowymi deszczami, w lagunę wżeglował szkuner i stanął na kotwicy przed samą naszą wioską. Król i wodzowie po długiej naradzie postanowili zdobyć szkuner za dwa, trzy dni. Tymczasem, jak zwykle udając przyjaźń, ruszyliśmy ku statkowi w łodziach naladowanych sznurami kokosów, drobiem i szwiniami. Lecz gdy już łodzie nasze dobiegły burty, statek przyjął nas ogniem, a kiedyśmy zawrócili w ucieczce, porucznik, który sam usiadł w małej łódce, skacząc i tańcząc po wyżce, wielkim głosem począł wołać: „Yah! Yah! Yah!”.

Po południu biali ludzie wylądowali w trzech małych łodziach. Szły wprost na wioskę, strzelając do każdego, kogo zoczyli. Strzelał nawet do drobiu i szwin.

JESZCZE O DUBBINGU

Na marginesie wznowienia filmu „Harry Smith odkrywa Amerykę”

Obszerna i ożywiona dyskusja tocząca się od wielu miesięcy w naszej prasie na temat dubbingu, wkroczyła w decydującą i ostateczną fazę. Pierwszy film bowiem opracowany w polskiej wersji dźwiękowej — „Harry Smith odkrywa Amerykę” — wszedł na ekrany kin w całym kraju.

Zwolennicy i przeciwnicy dubbingu oraz liczni niezdeterminowani, wysuwający masę zastrzeżeń i obaw — mogli na konkretnym przykładzie przekonać się wreszcie kto miał rację.

Dobrze się stało, że na początek wzięto na warsztat właśnie „Harry Smitha”. Film ten, również w wersji dubbingowej, wykonanej jednak niedanie: (złym językiem i akcentem) — szedł przez pewien czas w naszych kinach, zrażając publiczność z powodu swego wadliwego opracowania. Stała się w ten sposób wielką krzywdą temu godnemu uwagi filmowi, który musiał ponieść konsekwencje cudzych win.

Oglądając obecnie wersję wykonaną w łódzkim Studio Dubbingowym odnosi się wrażenie, że to nie ten sam film. Staranny przekład, dbałość

synchronizacja ruchu ust aktorów z wygłaszanym tekstem i in. wynikiły z braku doświadczenia naszej ekipy dubbingowej, która na tym filmie uczyła się dopiero pod kierownictwem fachowców radzieckich tego trudnego rzemiosła.

Wycieczka dziennikarzy filmowych zwiędających Studio Dubbingowe w Łodzi mieszczącej się przy ul. Traugutta 8, miała okazję zapoznać się niedawno ze skomplikowanym przebiegiem procesu podkładania polskiego dialogu pod film obcojęzyczny oraz ocenić dalsze wyniki. Zademonstrowane próbki wypadły znakomicie pozwalając na zdecydowane stwierdzenie, iż technicznie problem dubbingu jest u nas rozwiązany i nie następuje zasadniczych trudności.

Ukończone zostały wersje dubbingowe filmów „Sąd honorowy” i „Spotkanie na Łabie”, w toku opracowania znajdują się „Miczurin” i „Akademik Pawłow”. Są to filmy, w których dialog odgrywa znaczną rolę i spełnia główną omalże funkcję dramatyczną, zajmując więcej miejsca w filmie niż dzieje się to przeciętnie. Odciażenie więc widza, od męczące-

ganie przed „niebezpiecznymi praktykami” które spowodują że znani aktorzy zagraniczni mówić będą z ekranu po polsku, co ma być omalże profanacją sztuki — są nieuzasadnione i najwyraźniej pozbawione sensu.

ry w pełni przywraca filmowi jego międzynarodowość z okresu filmu niemego, utraconą w pierwszym okresie filmu mówionego.

I, w zakończeniu: „Nie wyobrażam sobie za lat na-



Zdjęcie z filmu „Harry Smith odkrywa Amerykę” wyświetlanego obecnie w Łodzi w polskiej wersji dubbingowej.

Najlepiej rzecz tę wyjaśnił J. A. Szczepański w świetnym artykule na temat dubbingu pt. „Film odzyskuje swą powszechność”, w którym m. in. czytamy:

Przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka, uczyli nas gimnazjalni łacinnicy. Dubbing zły jest niezawodnie czymś drażniącym i lepiej, by po dawnemu migwały nieczytelne napisy dla nieznaających języka w wersji oryginalnej. Dubbing poprawny jest natomiast wielkim wynalazkiem, który

re innych filmów eksportu zagranicęgo niż dubbingowane.”

Trudno o bardziej trafne sformułowanie zagadnienia.

ZEN.

BLAGA DYMITROWA

W POCIĄGU

Nasz pociąg pędzi. Dudnią, dudnią koła. Żywa rozmowa toczy się dokola. Tu między sobą różnią się podróznicy —

Akcent ich dzieli, barwa skóry różni...
Usiadł bliżej, bo z ludźmi jest różniej,
A samej tak się czas w pociągu duży.
— A skąd jesteście? — z uśmiechem,
Zwrócił się do mnie towarzysz podróży.
Jednakim ogniem nasze oczy płoną,
W kraju zwycięstwa hartowanym walką
Każdy tu dla mnie jest bratem rodzonym.
Odpowiedziałam mu: jestem bułgarką,
Słowak, Rosjanin i Polak i Uzbek, Wszyscy z płomiennym wzruszeniem na twarzy,
Wnet zawołali w tym samym języku:
Dymitrow —

człowiek, przyjaciel, towarzysz.
Ojczyzna moja, kwitnąca w wolności,
Kwitnąca pięknie moja ziemia miła,
Na wieczną sławę, ku chwale ludzkości
Dla całej ziemi synaś urodziła.
Wszystkie tu oczy jednym ogniem płoną,
Każdy tu dla mnie jest bratem rodzonym.
„Skąd jesteś” — spytał śmiało przy spotkaniu
(To przecież zwykle przy spotkaniu — słowa)
Powie: Rodaczką i .tem Dymitrowa.

Przełożył Leopold Lewin



Znani aktorzy Danuta Szaflarska i Jan Świderski nagrywają dialog do filmu „Spotkanie nad Łabą”.

o żywość a zarazem poprawność literacką mowy, troskliwość o stronę techniczną nagrania wreszcie właściwy dobór głosów i praca aktorów dubbingowych oryginalne dialogi — przyczyniły się do pełnego sukcesu. Film na brał życia, przybliżając się — z punktu widzenia widza nie znającego języka rosyjskiego — ściśle do wersji oryginalnej.

Dubbing zdał więc egzamin. Pewnie usterki, jak np. nie zawsze udana

go czytania specjalnie długich w tym wypadku napisów, pozwala na większe skupienie uwagi na akcję i jej szczegóły, pozwala wreszcie w pełni zrozumieć cały tekst dialogów, a nie skrót, jakie z konieczności podają napisy. Odbiór więc dzieła filmowego staje się przez to pełniejszy i dający zwiększone możliwości doznań artystycznych.

Bicie na alarm, jak to uczyniło kilku publicystów w prasie, i przestrze-

Kronika kulturalna

Na wniosek Komisji Artystycznej I-ej Ogólnopolskiej Wystawy Plastyków Amatorów wyróżniono i nagrodzono nagrodami pieniężnymi oraz kompletami farb kilkudziesięciu artystów. Wśród nich znaleźli się również utalentowani artyści-amatorzy z Łodzi: a mianowicie: ob. Z. Jankowski (ZZK), ob. M. Zborucka (Zw. Zaw. Spożywców) i ob. W. Molenda (Zw. Zaw. Przem. Spożywczego).

Teatr Kameralny z Łodzi po połączeniu się z Warszawskim Teatrem Klasycznym, otwiera w stolicy Teatr Współczesny.

Dyrektorami Teatru Współczesnego są: Maria Gorczyńska i Michał Mellina. Kierownikiem artystycznym i głównym reżyserem będzie Erwin Axer. Reżyserować będą również: Jerzy Kreczmar, Michał Mellina i Kazimierz Rudzki. Z reżyserami współpracować będą scenografowie: Otto Axer, Jan Kosiński, Andrzej Proszacko.

Antoni Czechow

W biurze pocztowym

Pochwaliłmy w tych dniach młodszą żonę naszego starego poczm strza Słodkopiewcewa. Za kopawszy w ziemi piękną zmarłą, udaliśmy się — zwyczajem ojców i dziadów — na stypę do biura pocztowego.

Gdy podano błny, staruszek — wdowiec zaczął gorzko płakać i powiedział:

— Błny takie rumieniutkie, jak nieboszeczka. Takie piękne, jak ona. Akurat.

— Tak, — zgodzili się biesiadnicy — rzeczywiście, piękna była. Kobieta — pierwsza klasa.

— Ta-ak... Wszyscy ją podziwiali... Ale kochałem ją nie za urodę i nie za łagodny charakter. Te cechy są w ogóle właściwe naturze kobiecej i spotykają się dość często na naszym padole. Kochałem ją za inną zaletę jej duszy. Mianowicie, kochałem nieboszeczke — świeć Panie nad jej duszą! — za to, że, będąc z usposobienia żywą i lekkomyślną, była zawsze wierną swemu mężowi. Dochowywała mi wierności, chociaż miała zaledwie dwadzieścia lat, gdy ją mam blisko sześćdziesiąt. Była wierną mn'e, starcowi!

Diakon, który z nami był na uczcie, wymownym mrukiem i kaszlem wyraził co do tego powątpiewanie.

— Pan widocznie nie wierzy? — zwrócił się do niego wdowiec.

— Nie powiem, że nie wierzę, — odrzekł zakłopotany diakon — a tak, wie pan, młode żony obecnie już zanadto tego... owego... — ren dez-vous, sauce provencale

— Pan wątpi, a ja panu dowodę! Wzmocniałem jej wierność różnymi środkami, że tak powiem, strategicznej natury, w rodzaju fortyfikacji. Przy mojej taktyce i przebiegłości, nie mogła mnie w żaden sposób zdradzić. Uciekałem się do wybiegów, dla ochrony swego łoża małżeńskiego. Znam takie słowa, w rodzaju zaklęcia. Wyrzeknę te słowa i basta! — mogą spać spokojnie.

— Jakież to słowa?

— Bardzo proste. Rozpowszechniałem po mieście brzydkią pogłoskę. Panowie znają doskonale te

chwack'm?! — zdumiewali się wszyscy.

— Nie, to był mój wybieg... Che — che — che! Zrzęczy'e was oszukałem, młodzi. Co?

Trzy minuty przeszły w milczeniu. Siedzieliśmy z zamkniętymi ustami, odczuwając wstyd i upokorzenie, że tak chytrze nas nabral ten tłusty starzec z czerwonym nosem.

— No, da Bóg, ożeni się pan po wtórnie — mruknął diakon.

— A więc żona n'e żyła z Zali-

-profesor warszawski

stosowanej na całym świecie

gips, magnezję, kredę, różne glinki itp. masy porowate.

ZACHÓD WYŚMIEWA PRACĘ

Gdy Cwieta w r. 1906 ogłosił wyniki swych prac został poprostu wyśmiany i to nie tylko przez zagranicę, ale i w Polsce. Były to niestety czasy „czolobitności” dla wszystkiego, co nosiło stempel zagraniczny, na tomiast lekceważenia tego, co było tworem umysłu polskiego, czy rosyjskiego. Cwieta jednak tym się nie zraził i metodę swą coraz bardziej ulepszał. W latach 1906 — 1914 zastoso-ował ją dla całego szeregu imponujących doświadczeń — pomimo tego jednak zagranica nie zaczęła się nią zainteresować, — prawdopodobnie z tej prostej przyczyny, że była ona dziełem skromnego profesora z Warszawy. Największą w tym „zastawę” znanego na Zachodzie chemika wiedeńskiego Willstättera, który o metodzie Cwiety wyrażał się z przekąsem i odmawiał jej wszelkiej wartości na ukwiej.

WOJNA PRZERYWA PRACĘ NAD CHROMATOGRFIA

Wojna w r. 1914 przerwała pracę Cwiety. Musiał opuścić Warszawę i wraz z całą politechniką Warszawską udał się do Niżnego Nowogrodu, gdzie niestety zaskoczyła — go przedwczesna śmierć 26 czerwca 1919 roku. Nie doczekał się za życia dla swych prac uznania, na jakie zasłużył wai. W latach 1920 — 1931 pojawiło się wprawdzie kilka prac opartych na chromatografii, nie zwróciły one jednak zupełnie na siebie uwagi zachodniego świata naukowego.

PO 20 LATACH ZACHÓD „ODKRYWA” CWIETA!
Nagły zwrot nastąpił w r. 1931-ym Chemicy szwajcarscy: Kuhn, Lederer

i Winterstein, badając karoten, również barwnik roślinny tylko żółty, użyli metody chromatograficznej Cwiety i osiągnęli wprost niewiarygodne wyniki. Nad karotenem pracował już Cwieta i w jednej ze swych prac napisał: „Bardzo możliwe, że karoten z błęci to nie jakaś jednolita substancja chemiczna, lecz mieszanina dwu lub więcej barwników, które można będzie rozdzielić metodą chromatograficzną z chwilą znalezienia odpowiedniego adsorbentu”. Sam Cwieta tego nie zrobił, bo nie miał jeszcze odpowiedniej „masy porowatej”, udało się to natomiast wspomnianym przed chwilą chemikom szwajcarskim.

METODA CWIETY ZDOBYWA SIŁĘ W CAŁYM ŚWIECIE

Zasługi na tym polu nie przypisali sobie, lecz uczciwie oddali palmę pierwszeństwa Cwieta. Ponieważ karoten ma dużo wspólnego z witaminą A witaminy zaś były już w roku 1931 bardzo modne, przeto praca Kuhna i jego współtowarzyszy zwróciła na siebie uwagę całego świata naukowego a tym samym zrehabilitowała pamięć zasług Cwiety.

Chromatografia zajęły się liczne laboratoria, przy pomocy niej zanalizowano wiele innych, ważnych barwników świata roślinnego i zwierzęcego oraz produktów, jakie z nich powstają. Metoda ta utworzyła poprostu nowy dział analizy chemicznej. O formalach prac przy pomocy chromatografii najlepiej świadczy fakt, że w ciągu 10 lat od chwili, gdy Kuhn wskrzesił niejako metodę Cwiety, ogłoszono 700 rozpraw, poświęconych różnym zastosowaniom tej metody. Zgłoszono setki patentów, tak na sposoby rozdzielania różnych substancji, jak i na recepty przygotowywania różnych adsorbentów. W chemii witamin, hormonów, enzymów, w analizie

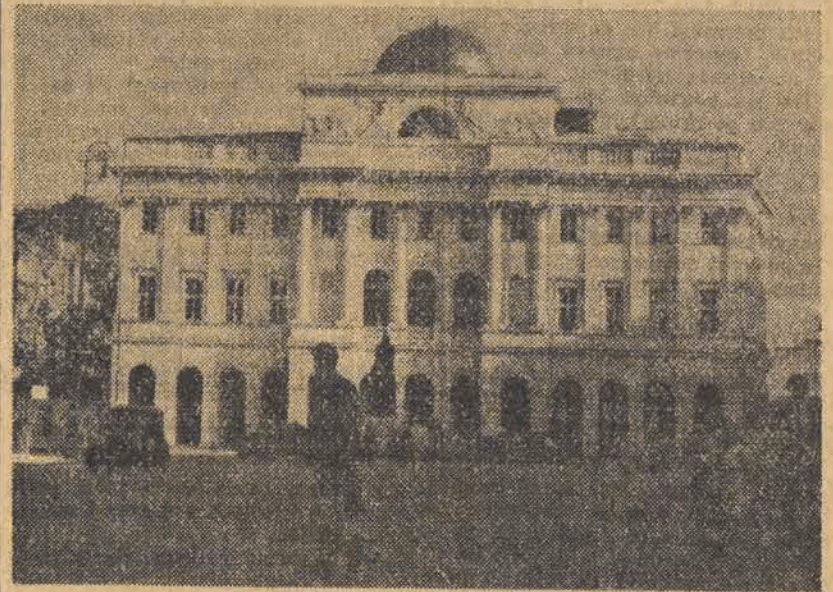
bardziej złożonych związków organicznych dziś bez chromatografii obejść się nie można.

POCHLEBNE ZDANIA W PRASIE ZAGRANICZNEJ

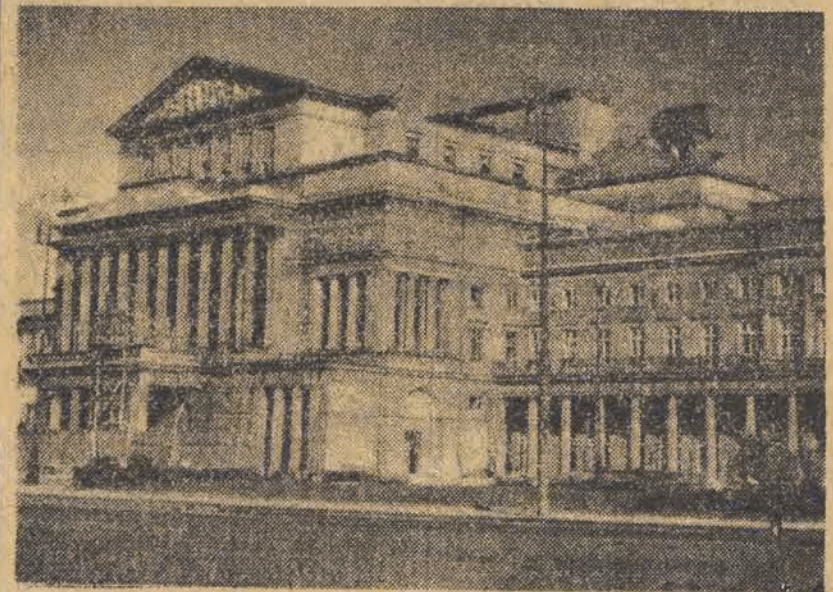
Przeczytajmy, co o metodzie Cwiety pisze dziś prasa zagraniczna. Zechmeister i Cholnoky, chemicy amerykańscy w książce swej podają „Metoda Tswetta (czytaj: Cwieta) ziszcia marzenia chemików, by w sposób szybki i dokładny móc rozdzielić mieszaninę na jej „składniki”. Najlepszy dziś specjalista od chromatografii, Strain pisze: „W r. 1906 pojawiła się w Warszawie bardzo pomyslna metoda analizy chemicznej, której danym było wywrzeć wielki wpływ na życie ludzkie. Metoda ta daje możność wyjaśnić bardzo zawiłe procesy przyrody, jak odżywianie organizmów, wpływ hormonów na wygląd i charakter ludzi i zwierząt. Dzięki tej metodzie można było w bardzo złożonym mechanizmie żywej komórki prześledzić procesy, o jakich się przedtem nikomu nawet nie śniło”. Członek Angielskiego Królewskiego Towarzystwa Naukowego, profesor chemii organicznej Heilbron w swojej książce podaje: „Mam nadzieję, że świat naukowy postara się o to, aby jeszcze gruntowniej opracować metodę chromatograficzną, owa wprost czarowna metoda, która oddaje jej takie nieocenione usługi w dziedzinie chemii organicznej i fizjologicznej”.

Rzetelna praca i prawda zwyciężyły. Skromny profesor warszawski, zrazu wyśmiany, zyskał uznanie całego świata — Zachód musiał przyznać rację słowiańskiemu uczonemu. To, co spotkało Cwieta jest dziś dla nas bardzo znamienym symbolem: w niejedynej jeszcze sprawie będzie musiał Zachód przyznać rację Słowiańczyźnie!

Wrzesień miesiącem odbudowy stolicy

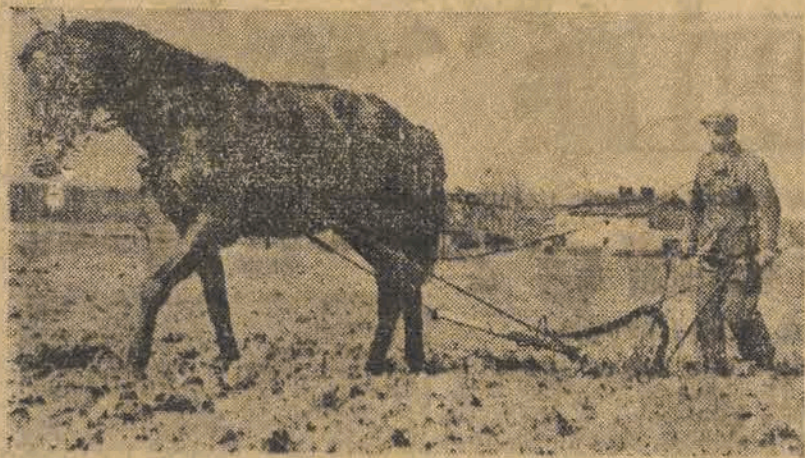


Pałac Staszica



Opera i Teatr Narodowy odbudowany przez Wojsko Polskie

Kończą się podorywki...



Tuż po żniwach gospodarze naszego województwa przystąpili do podorywek. Wiadomo, że wpływało znakomicie na wzrost plonów. Obecnie podorywki są na ukończeniu i już wkrótce przystąpimy do siewów jesiennych.

W przeddzień dożynek dokonujemy rachunku sumienia

Ekipy łączności dobrze się przysłużyły chłopom mało i średniorolnym w czasie tegorocznej akcji żniwnej

Odbywające się w całym kraju uroczystości dożynekowe obchodzone są w roku bieżącym w nastroju radości i entuzjazmu. Są ku temu poważne powody. Organizowane pod znakiem coraz mocniejszego zacieśniania soju robotniczo-chłopskiego, dożynki wsi polskiej są finałem zwycięskiej bitwy o chleb, bitwy, która przyniosła bogaty plon. A przecież tegoroczna praca żniwna miała nie być jakieś trudności do pokonania. Trudności te, obok przy czyn obiektywnych, jakie stanowiły złe warunki atmosferyczne, usiłowaliśmy wielokrotnie aktywne elementy, zwłaszcza część reakcyjnego kleru, który nie przebiegał w środkach byle przeszkodzić po kowej pracy chłopu, walczącego o chleb.

Przed Partią naszą stanęła zadanie zmobilizowania do pokonania trudności przy żniwach nie tylko mało i średniorolnego chłopu, ale i klasy robotniczej i ludzi pracy miast polskich. Toteż ważnym czynnikiem powodzenia kampanii żniwnej i osiągnięcia dobrego plonu był coraz szerzej i mocniej rozwijający się ruch łączności między miastem a wsią. Tysiące robotników fabrycznych z całego kraju pośpieszyło z pomocą swemu sojusznikowi — pracującemu chłopu.

O kolosalnym zasięgu i niezwykłym, wręcz żywiołowym entuzjazmie, z jakim robotnicy polscy śpieszyli z pomocą wsi, świadczą niezliczone fakty zawarte w meldunkach ekip łączności napływających wciąż z całego kraju. W Bydgoszczy np. do akcji żniwnej zgłosiło się około 10.000 robotników. Z woj. olsztyńskiego donoszą, że w ciągu ostatniego dnia lipca przepracowało w sąsiadujących z ośrodkami robotniczymi gromadach około 4.000 robotników. 40 zakładów pracy Wrocławia zorganizowało ponad 100 wyjazdów na wieś. Ze Śląska dowiadujemy się, że w ciągu 2 — 3 dni wyjechało z pięciu powiatów Jeżnorazowo około 5.000 robotników. Około 1.000 robotników Łodzi przepracowało w ciągu jednego dnia ponad 8 tysięcy godzin.

W Wadowicach (woj. krakowski) pracowało w sąsiednich gromadach od godziny 16 do 21. W jednej z fabryk robotnicy z własnej inicjatywy postanowili rozpocząć pracę w zakładzie o 2 godziny wcześniej niż zwykle, by zająć popracować na polach sąsiedniej gromady wiejskiej.

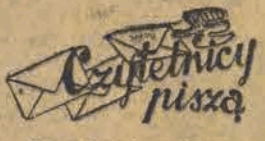
Dużą aktywność w ruchu łączności wykazała młodzież równo ZMP-owska, jak i harcerska, zwłaszcza przebywająca na obozach wypoczynkowych.

Ta niewielka liczba faktów jest zaledwie ułamkiem tego potężnego, obejmującego dziesiątki tysięcy ofiarnych uczestników ekip ruchu łączności, jaki rozwinął się w czasie żniw.

Z dowiedzieć tego ruchu moż na już obecnie wyciągnąć wnioski.

Większość ekip łączności służyła nie rozumiały swe zadania. Ekipy te nie ograniczyły się jedynie do samej pracy. Dbały one, drogą organizowania pogadanek politycznych do pracy wszelkiego rodzaju imprez (np. występy orkiestr) i co najważniejsze — indywidualnych rozmów towarzyskich — o oddziaływanie na chłopu.

Wspaniały rozwój ruchu łączności, który wniósł wielki wkład w osiągnięcie pięknego plonu, tego przedmiotu radości obchodów dożynekowych, to jeszcze jeden krok naprzód na drodze do dobrobytu i przebudowy wsi.



Robotnicy czekają na mieszkania

Przed czterema tygodniami Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane oddział Sieradz przyjął zamówienie na wybudowanie kilku domów dla robotników majątku państwowego w Dobiecinie. W ro-

wo-wybudowanych domach miało zamieszkać 12 rodzin robotniczych z PGR Dobiecin. Plany były gotowe, kredyty uruchomione, robotnicy rolni ofiarowali nawet swoją pomoc przy budowie. Zdawało się,

że wszystko jest w porządku. Ani się człowiek obejrzy, a domy „szybkościowe” (tak jak w Warszawie) wyrosną jak grzyby po deszczu.

Stalo się jednak inaczej. Otóż w tym tygodniu PB oddział Sieradz zwrócił plany, kredyty itd. rezygnując z podjęcia robót, gdyż... już za późno (?).

My robotnicy majątku Dobiecin sądzimy, że za późno nie jest. A nawet jeszcze dzisiaj jest czas przystąpić do pracy i tego domagamy się od PPB.

Ale niezależnie od tego zapytujemy się, co robiło PPB oddział w Sieradzu przez cały miesiąc sierpień? Bo przecież już wówczas wszystko było gotowe i Cokumen-tacja techniczna i kredyty.

Sądzimy, że sprawą powyższą zajmą się odpowiednie czynniki, które ukróca wyczyny biurokratów z sieradzkiego PPB.

Czytelnik „Głosu” z maj. Dobiecin.

220 tysięcy ton zboża skupiły gminne spółdzielnie w sierpniu

Gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” skupiły w całym kraju w ciągu sierpnia bież. roku ok. 220 tys. ton zboża, pochodzącego z tegorocznych zbiorów. W tym czasie gminne spółdzielnie planowały skup 200 tys. ton zboża, czyli plan na sierpień wykonano w 110 procentach.

Tak pomyślny przebieg skupu zwiadczać należy przede wszystkim o stanie i opłacalnym cenom na zboże oraz sprawnej pracy punktów skupu, które zostały obsadzone przez odpowiednio przygotowany do tej pracy personel.

Dotychczas największą podaż zboża zanotowano w województwach: warszawskim, łódzkim, i lubelskim. W województwach: poznańskim i pomorskim skup zboża przebiega najbardziej planowo.

Na ogół sprzedawane przez chłopów zboże odpowiada standardom, zatwierdzonym przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów. Szczególnie w ostatnim czasie daje się zauważyć wzrost jakości skupianego zboża. Jest to zasługa m. in. podjętego ostatnio przez pracowników skup zboża współzawodnictwa pracy, które daje coraz lepsze wyniki.

Przeszło 6 tys. gospodarzy skupia ZSCh w pow. opoczyńskim

Czołowym zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej w dziedzinie planowej gospodarki rolnej jest obecnie wciągnięcie mas chłopskich w koła związkowe ZSCh. i objęcie ich szeroką akcją społeczno-polityczną.

ze spółdzielczością rolniczą, wzmocnienia pracy wśród kobiet i młodzieży itd.

Chłopskiej, a w 156 gromadach na ogólną liczbę 352 zorganizowano koła ZSCh. Do 1 maja b. r. koła zrzeszały około 4603 członków w tym 193 kobiety. Obecnie sprawa organizacyjna związku uległa zmianie na lepsze. Do 1 sierpnia, to jest przez trzy miesiące, zorganizowano jeszcze 25 kół osiągnięć ogólną liczbę zarejestrowanych kół 181 przy 6.097 członkach.

Ze zrzeszonymi w związku latwiej rozwiązać szereg problemów dotyczących pracy gospodarczej i kulturalnej na wsi, współpracy

Żywienie cieląt do sześciu miesięcy życia

Popielanie cieląt mlekiem pełnym daje bardzo dobre rezultaty, ale jest kosztowne. Staramy się więc umiarkowanie zużyć mleka pełnego przez zastąpienie go częściowo mlekiem o smaku. Im później zaczniemy pić mlekiem chudym tym lepiej. Na pytanie kiedy zaczynać zastępowanie mlekiem chudym należy odpowiedzieć cięło zabieraniem się do jedzenia siana i owsa, zwykle w czwartym, piątym tygodniu życia, na ono swobodnie dojadacie i wówczas bez wyrzecznej szkody możemy stopniowo wprowadzać mleko chude zamiast pełnego.

wieku szesnastu tygodni do pół kg na dzień i sianku, a owsa do dwóch kilogramów. Oczywiście, o ile tylko możliwe, należy do każdego litra mleka chudego dodać 40 gramów rozgotowanego sieniemia lnianego, lub 80 gramów makuchu lnianego.

go, około 25 kg siana i 100 kg owsa. O ile tylko warunki gospodarstwa pozwalają powinno się dawać mleko chude aż do ósmego miesiąca życia i to w postaci 60 sianu i 120 litrów dziennie.

Celowną rzadziej niż czarnej białej w czystym tygodniu życia powinny wypijać osiem litrów mleka pełnego, i zjadać garstkę siana i około 300 gr. owsa gniecionego lub sruowanego.

Jeżeli krowy są chore na gruźlicę, należy wszystko mleko dawane cielętom upieczone w kąpieli wodnej podgrzewać w 70 stopniach przez 30 minut. Wprawdzie przez gotowanie wartość mleka maleje, jednakże straty te, zabezpieczają cięło przed zarazeniem. W ogóle w razie jakichkolwiek chorób, należy mleko odkażać przez gotowanie.

Jeżeli mleka brak, należy brakuje białko uzupełnić dobrym sianem i makuchem. Niezależnie od stosowanych norm, powinniśmy dodawać do paszy wapno w postaci kredy szlamowanej. Półki dajemy mleko chude lub pełne zbytecznym jest dodawanie fosforanu wapnia, który jest konieczny w późniejszym wieku. Również w czasie pojenia mlekiem zbyteczne jest dawanie soli.

W siódmym tygodniu piędem litrów mleka pełnego i jeden litr chudego, siana około 150 gr., owsa ok. 150 gr. i otrzą 200 gr. W ósmym tygodniu mleka pełnego dajemy już tylko trzy litry i sześć centów, krócej w dziesiątym tygodniu pojenie mlekiem pełnym, a przechodząc tylko na mleko chude w ilości osiem litrów dla cieliczki. Równocześnie zwiększa się ilość siana i truty owsianej. Dawkę siana powiększamy tak, by dobiec w

Do pewnego stopnia zmniejsza niebezpieczeństwo zawleczenia choroby dawanie wszelkich produktów mlecznych w stanie kwaśnym. Cielęta łatwo przyzwyczajają się do picia mleka w tej formie, również dobrze, a czasem lepiej niż świeże.

Starsze cielęta potrzebują wody i pomyje dwa razy dziennie nie zostawiając jej w nadmiarze w kocy, gdyż ciągłe popijanie przy stałym dostępie do wody, zbyt rozcieńcza sok trawieniczy i obniża temperaturę fermentacji w żwacu. W ochłodzonej miazdze pokarmowej tworzą się kwasy utrudniające wchłanianie składników pokarmowych, i zdrażniające je lita ce w następstwie powoduje biegunkę.

Zasadą jest dawanie mleka albo słodkiego, albo kwaśnego, nigdy nadkwaśnego. Mleko słodkie lub kwaśne, pełne czy chude można bez obawy mieszać tuż przed samym pojeniem cieląt.

Ogólne zużycie paszy w pierwszych czterech miesiącach życia cieliczki, powinno wynosić: 400 litrów mleka pełnego, 450 mleka chudego, 16 kg sieniemia lnianego lub 32 kilogramy makuchu lnianego.

Starsze cielęta potrzebują wody i pomyje dwa razy dziennie nie zostawiając jej w nadmiarze w kocy, gdyż ciągłe popijanie przy stałym dostępie do wody, zbyt rozcieńcza sok trawieniczy i obniża temperaturę fermentacji w żwacu. W ochłodzonej miazdze pokarmowej tworzą się kwasy utrudniające wchłanianie składników pokarmowych, i zdrażniające je lita ce w następstwie powoduje biegunkę.

Dobrym dawka dla czteromiesięcznej cieliczki powinna wyglądać następująco: 6-7 litrów mleka chudego 1,5 kg siana, 1,5 truty owsianej, 3 kg buraków pastewnych, lub zielonki, albo pastwki. Cieliczki 5-6 miesięczne powin-

Współzawodnictwo w brzezińskich PZGR przynosi dobre wyniki

Minęły już bezpowrotnie czasy kiedy istniały jeszcze uprzedzenia do współzawodnictwa pracy w państwowych majątkach. Uzyskane osiągnięcia, wzrost zarobków robotników rolnych, związany ze wzrostem wydajności pracy, ostatecznie przekonały, że jest różnica między pracą w majątku państwowym, a pracą w majątku byłego obszarnika. Tak jak w zakładach pracy tak i na wsi rozpoczęło współzawodnictwo zespołowe i indywidualne.

specjalnym zebraniu omówiono warunki współzawodnictwa. Majątek państwowy Malczew zobowiązał się podnieść wydajność produkcji rolnej w stosunku do zużytej robocizny, podnieść hodowlę trzody chlewnej oraz zabezpieczyć konserwację i wyjazd zewnętrzny zabudowań. W pracach biorą udział traktorzyści, na czoło których wysunął się traktorzysta z majątku Malczew ob. Jan Skurupa. Wyróżnił się on nie tylko wykonaniem pracy w 180 procentach normy przy minimum zmniejszenia paliwa, lecz pracował ofiarnie i z pełnym oddaniem.

Wycieczka wsi, który wniósł wielki wkład w osiągnięcie pięknego plonu, tego przedmiotu radości obchodów dożynekowych, to jeszcze jeden krok naprzód na drodze do dobrobytu i przebudowy wsi.

I tak na przykład majątek Malczew z zespołu brzezińskiego wezwał do współzawodnictwa pracy majątek państwowy Kolacina. Na

Akcją współzawodnictwa objęci zostali robotnicy etatowi i sezonowi majątku. I tak ob. Zagatowska Helena kierowniczka fermy hodowlanej leghornów liczącej 600 sztuk w Malczewie wezwała do współzawodnictwa kierowniczka fermy hodowlanej kur w Woli Bledowej.

Wycieczka wsi, który wniósł wielki wkład w osiągnięcie pięknego plonu, tego przedmiotu radości obchodów dożynekowych, to jeszcze jeden krok naprzód na drodze do dobrobytu i przebudowy wsi.

Akcją współzawodnictwa objęci zostali robotnicy etatowi i sezonowi majątku. I tak ob. Zagatowska Helena kierowniczka fermy hodowlanej leghornów liczącej 600 sztuk w Malczewie wezwała do współzawodnictwa kierowniczka fermy hodowlanej kur w Woli Bledowej.

Robotnicy rolni majątku Malczew nawiązali współzawodnictwo z majątkiem Rogów. Dobre wyniki uzyskano w Malczewie, gdzie otrzymano 24 kwintali żyta z ha, 26 kwintali pszenicy z ha, i 28 kwintali owsa z ha. Natomiast okopowych planują uzyskać: 500 kwintali buraków pastewnych z ha, 200 kwintali buraków cukrowych z ha, i 200 kwintali ziemniaków.

Wycieczka wsi, który wniósł wielki wkład w osiągnięcie pięknego plonu, tego przedmiotu radości obchodów dożynekowych, to jeszcze jeden krok naprzód na drodze do dobrobytu i przebudowy wsi.

Wycieczka wsi, który wniósł wielki wkład w osiągnięcie pięknego plonu, tego przedmiotu radości obchodów dożynekowych, to jeszcze jeden krok naprzód na drodze do dobrobytu i przebudowy wsi.

W woj. łódzkim sprzedaż nawozów przebiega najsprawniej

Do 31 sierpnia br. gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” dostarczyły chłopom 200 tys. ton nawozów sztucznych.

Największy popyt na nawozy sztuczne przypada zawsze w okresie od 1 do 10 września. Obecny przebieg sprzedaży ocenia się jako pomyślny, a spółdzielnie zapatrzone są w dostatecznie ilości nawozów sztucznych.

Dotychczas sprzedaż najsprawniej przebiega w województwach: białostockim, warszawskim i łódzkim.

Ponad 8 tysięcy rolników zrzęsyło się w grupach plantatorów i hodowców w pow. łaskim

dotychczasowy wprowadzać mleko chude zamiast pełnego.

dotychczasowy wprowadzać mleko chude zamiast pełnego.

dotychczasowy wprowadzać mleko chude zamiast pełnego.

dotychczasowy wprowadzać mleko chude zamiast pełnego.

